

W Starowej Górze miód złotej dziewicy



- Na ponad 200 uli potrzebuję 4 tony cukru - przyznaje **Zdzisław Berent**, pszczelarz z 50-letnim doświadczeniem ze Starowej Góry. - Kiedy żyć mieszkający w Holandii dowiedział się, że w Polsce nie da się kupić cukru w sklepie i w normalnej cenie to oniemiał. W Holandii czy w Niemczech jest on normalnie dostępny, a cena kilograma waha się wokół 4 złotych. Mnie udało się zgromadzić dwie tony, a po resztę będę musiał pojechać do Czech. Właściciele pasiek mogą stosować łatwiej dostępne pasze: inwerty z cukru odpadowego oraz izoglukozy powstające w oparciu o pszenicę oraz kukurydzę. Jednak pasze do dokarmiania owadów droższą proporcjonalnie do cukru.

Przed zimą pszczoły poszukują kwiatów nawłoci, których nektar znoszą do uli. Miód nawłociowy to stosunkowo nowa odmiana miodu w Polsce. Powstaje z nektaru nawłoci pospolitej - rośliny potocznie nazywanej mimozą, złotą różgą lub złotą dziewicą. Kwitnie na przełomie sierpnia i września aż do pierwszych przymrozków, dzięki czemu pszczoły mogą przetrwać zimę. Nawłoc akurat kwitnie najintensywniej w czasie, gdy pszczoły zaczynają zimowe przygotowania. Pszczelarze muszą więc zadbać o późne zakarmienie pszczół, chcąc uzyskać miód nawłociowy.

Ma od wieków znane właściwości antyseptyczne. Nawłoc traktowana przez większość rolników jako chwast - w istocie jest szczególnie pomocna w zwalczaniu zakażeń, stanów zapalnych układu moczowego, a także w leczeniu ran i owrzodzeń. Stosuje się ją również jako składnik ziołowych herbatek. Innym, bardzo rzadkim na razie miodem z gminy Rzgów jest ten z plantacji borówki kanadyjskiej w Czyżeminku.

Zmiany klimatu powodują, że najobfitsze miodobranie przypada w gminie Rzgów na wiosnę, kiedy jest więcej deszczu i więcej wilgoci w glebie. Owady zbierają wtedy nektar z upraw rolnych i rejonów zadrzewionych. Od przełomu maja i czerwca przychodzi kolej na akacje, lipy, facelię, a

także na grykę. To jednak okres obfitujący w nienormalne dla naszego klimatu upały i różnicę temperatury dziennej np. 35 stopni Celsjusza za dnia i 17-20 stopni w nocy. Gryka ratując się przed gorącem zamyka kwiat, a więc pszczoła nie ma z niej żadnego pożytku.

Wokół nas wyrastają wspaniałe, zadbane, wielokolorowe ogrody, tarasy, balkony, gazony, parapety okienne, ale wiele roślin ozdobnych jest bezużytecznych dla pszczoły miodnej (hodowlanej), bo nie mają odpowiedniego nektaru oraz pyłków. Zdarza się, że wykarczowane zgodnie z przepisami stare drzewa są zastępowane brzoźami, tujami i jałowcami, podczas gdy najbardziej pożądane - z punktu widzenia pszczelarstwa - są lipy, klony i głogi. Ekstremalna pogoda, zróżnicowanie gleb i jej wilgotności powoduje, że w tym roku z niektórych uli Zdzisław Berent uzyska do 40 kilogramów miodu, a z innych - nic.

Aby nie uzależniać się od kaprysów pogody, zaczął sprzedawać matki pszczele z całym starterem do nowego ula, czyli czerw w różnym stadium rozwoju i dwa do trzech kilogramów pszczoł na 6 ramkach. Właściciel pasieki ze Starowej Góry, który jest jednocześnie prezesem koła nr 1 Polskiego Związku Pszczelarzy w Łodzi twierdzi z wielkim zadowoleniem, że wielu młodych ludzi decyduje się na stworzenie nowych pasiek. W samej tylko Starowej Górze działa 7 pasiek, w Rzgowie i Gospodarzu jest ich w sumie - 8, a w pozostałych sołectwach 2-3 pasieki to standard.

Pszczelarstwo jest zbilansowane w sposób naturalny. Nie da się bowiem skoncentrować zbyt wielu rodzin pszczelich (uli) w rejonie upraw bogatych w nektar oraz pyłki. Pszczoła szuka pożytku na dystansie do około 5 kilometrów, a na ogół o połowę krótszym. Dalej nie polecą, bo ona ma w genach przywiązanie do „swojego” pola. Dlatego nie ma u nas miejscowego miodu wrzosowego, bo najbliższe wrzosowiska są dopiero w Nowej Dębie na Rzeszowszczyźnie i w rejonie Wrocławia - na wielkich poligonach wojskowych. Nie opłaca się wozić tzw. mobilnych pasiek na taki dystans, bo przy obecnych cenach paliwa nikt by nie kupił miodu w bardzo wysokiej cenie.

Właściciel pasieki ze Starowej Góry twierdzi, że przez 50 lat nigdy nie stanął z miodem na rynku. Około 60 proc. miodów sprzedaje w domu, resztę przez pośrednika np. na ryneczku w Rzgowie. Teraz pochłonięty jest konfekcjonowaniem 1600 słoiczków - każdy o zawartości 250 gramów miodu. Zamówiła to wielka firma z gminy Rzgów na prezenty gwiazdkowe dla pracowników. Klient zażyczył sobie miodu, który w grudniu będzie miał wciąż idealnie płynną konsystencję. Taka najbardziej cieszy oko konsumenta.

Tekst i fot. Włodzimierz Kupisz